

Fascynacje Magdaleny Pejgi

Artystka pochodzi z Łodzi. Tutaj ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych przy ulicy Próchnika. W czasie nauki lubiła odwiedzać Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego. Na studia wyjechała do Pragi, do Wyższej Szkoły Artystyczno-Przemysłowej. W Czechach bardzo życzliwi ludzie i twórcza atmosfera spowodowały, że były to jej „cudowne lata”. Wybrała Wydział Szkła Artystycznego kierowany przez prof. Vladimira Kopeckeho. Jednak nie było łatwo, bo wszystkie zajęcia prowadzono w języku czeskim i już na drugim roku musiała zdać niełatwy egzamin z tego języka.

Praktyki studenckie Magdalena Pejga odbywała w Hucie Szkła Gospodarczego „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim. Mieszkała u dziadków przy Rynku Trybunalskim. Na początku lat dziewięćdziesiątych była świadkiem agonii tego słynącego z pięknych wyrobów zakładu. Ratowaniem „Hortensji” nie były zainteresowane ani władze miasta, ani związki zawodowe, ani Ministerstwo Przemysłu.

- *To było bardzo bolesne odczucie – wspomina. – Cisza panująca w opustoszałych halach szokowała.*

Gdy zlikwidowano hutę, wtedy wraz z mężem wyciągała ze śmieci wyrzucone stare fotografie, dokumenty, a także tysiące elementów szklanych, np. korków. Udało się od likwidatora odkupić kilka maszyn potrzebnych do obróbki szkła. Zarówno maszyny, jak i elementy szklane przydatne są w jej pracy do chwili obecnej.

Na początku lat dziewięćdziesiątych nie tylko niszczone bezwzględnie wszystkie huty szkła, lecz również starano się, żeby pamięć o nich nie przetrwała. Upadły wspaniałe huty w Zawierciu, Stroniu Śląskim, Szczytnie... W Piotrkowie wraz z likwidacją „Hortensji” utracone zostały unikalne na skalę światową technologie.

W Czechach było zupełnie inaczej. Tutejsze huty nieustannie produkowały szkło dla klientów krajowych i zagranicznych. Każda z nich była dumna ze swojego dorobku i tradycji. Stare wzory produktów, a także formy do ich produkcji zbierane są niczym relikwie. Czeskie społeczeństwo potrafi doceniać ten szklarski dorobek. We wszystkich domach mieszczańskich do obowiązkowego wyposażenia należy wysokiej jakości szkło lub też porcelana. W miastach istnieją nawet komisje ze szkłem.

- *Nie mogę zrozumieć jak w Polsce – mówi pani Magda – można pić dobre, drogie wino w tandetnych kieliszkach wykonanych z taniego szkła.*

Magdalena Pejga obroniła dyplom w 1994 roku. Wkrótce w Zelowie, w starym budynku dawnej manufaktury włókienniczej otworzyła pracownię szkła artystycznego. W swojej pracy zaczęła wykorzystywać wiele technik szklarskich. Szkło kryształowe deformuje, maluje, szlifuje, zestawia różne jego rodzaje...

- *Fascynuje mnie rzeźbiarstwo szkła – mówi. – Nie ograniczam swojej wyobraźni.*

Współpracuje z hutami w Czechach i w Polsce. Stara się, żeby jej wyroby artystyczne były unikalne, niepowtarzalne, ale z drugiej strony lubi wykonywać proste formy użytkowe. Prace wystawia głównie w galeriach w Krakowie, Wrocławiu i czeskiej Pradze, a także w Niemczech i Luksemburgu. W 1998 roku jej pracę zatytułowaną „Kałamarniczka z piórem” otrzymał przebywający w Polsce prezydent Czech Vaclav Havel. W 2011 roku stworzyła statuetki w kształcie orła dla Muzeum Powstania Warszawskiego. Jest autorką szklanego jabłka - artystycznego symbolu Bełchatowa. W ubiegłym roku wspólnie ze znajomymi przygotowała specjalne wyroby na Legnicki Festiwal Srebra,

w których szkło połączone było z bursztynem i srebrem. Jej dziełem są również statuetki Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+” organizowanego przez Łódzki Dom Kultury.

Paweł Reising